

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu.

Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 gr.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedochi, Schuhrbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12.

POZNAN, 23 stycznia.

Dwie nader ciekawe korespondencje znajdzie dziś czytelnik w łamach naszego. Pierwsza z Warszawy, jaskrawo podaje obraz chaosu ogólnego w zarządzie administracyjnym Królestwa Polskiego.

Reformy zapowiedziane przez cesarza Napoleona nie całkiem zadowalniają opinię publiczną we Francji. Jakkolwiek trudna w nich nie uczuć chęci nadania formie rządu podstaw więcej niż dotąd liberalnych.

Wspomnienia moje

Andrzeja Edwarda Koźmiana. Zostając w domu moich rodziców, zacząłem uczęszczać na kursa uniwersyteckie; dzień więc zapełniony miałem nauką, wieczory nieraz w społeczeństwie przepędzałem.

czytano nazwisko hr. Juliusza Andrassy, obok niego zaś pp. Somsicha, jako ministra spraw wewnętrznych, Eötvösa, jako ministra wyznań, Lonyaya, skarbu, hr. Beli Wenkheima, obrony krajowej, Horwatha, sprawiedliwości, Gorove, komunikacji, wreszcie hr. Miko, rolnictwa.

Ze Wschodu! szczerze dziś doszły nas doniesienia. Przeciwno Karamowi wyruszył Daud pasza w 3000 ludzi w góry Libanu, do Beyrutu zaś świeże przybyły z Damaszku posiłki.

Parostatek „Australasian” przywiózł nam z Nowego Jorku bliższe szczegóły w sprawie kongresu przeciw prezydentowi. Obie izby przyjęły ponownie bill dotyczący prawa głosowania murzynów mimo veto pana Johnsona.

Wybory.

Kilka przykładów, zamieszczonych w numerze 18 pisma naszego pod rubryką wiadomości miejscowych, dowodzi wymownie, z jakimi to przeszkodami i trudnościami ze strony niższych organów administracji spotyka się uboższa warstwa ludności polskiej.

hierarchia w towarzystwie, której dziś niema, były w niem różne szczeble, odcienia, które, jeżeli technicznego mam użyć wyrazu; nie jestem ja wcale za wyłączeniem w towarzystwie, przeciwnie, o ile nie lubię i nie cenię eklektyzmu w filozofii, o tyle go uważam za konieczny w społeczeństwie ludzkim.

z dym, o ile możności fakcie samowoli, jaki się z czyjebądź strony na tém polu wydarzy. Trojskiwych zaś około sprawy narodowej i dbałych o pomysły dla nas rezultat wyborów, prosimy i upominamy, aby w obec tego, co się dzieje, poddowali zabiegłości i wzięli w tém troskliwszą opiekę.

Przed kilku dniami zamieścił organ gabinetu berlińskiego, Norddeutsche Allgemeine Zeitung, zymając się nad harmonia, panującą dzisiaj między Austrią a Polakami i organami polskimi, zacierpioną niabyto z wychodzącej w Zürichu. Nie podległości wiadomości, jakoby ów tak naturalny entuzjazm Polaków do rządu obcego, pochodził po prostu z tej przyczyny, że gabinet wiedeński korzystając z łatwości niemieckiej, przyrzekł po cichu przyswoić niezadługo Polskę w dawnych jej granicach.

Wiadomości urzędowe.

Npau raczył radcy zdrowia i fizyki powiatowemu doktorowi Wilczewskiemu w Inowrocławiu nadać order oria czerwonego czwartej klasy, właścicielowi zaś dóbr w powiecie plezawskim Schweinichen order koronny czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Warszawa, 15 stycznia. Wiele tedy rozpoczęliśmy już nowe życie pod ustawami, jakie nam świeżo łaskawie nadane zostały, a początek tego życia jest doskonałą próbą tego chaosu, jaki na potęgę carskie: stał się wytrąsny.

zają a nikt nie wykonywa. Daleko łatwiej pisać ukazy, jak je w życie wprowadzać, a jeszcze tego rodzaju i wartości ukazy, jakie nam Nowy rok w podarku przyniósł. Dziś więc niepodobna wam tego nowego stanu, ani tego nowego pod nim życia opisać i przedstawić, bo wszystko jest w stanie fermentacji, a jak przedko fermentacja ta ukończy się, trudno przewidzieć.

Prakuratorya Królestwa Polskiego, ta izba adwokatów dobra narodowego, w której najznakomitsi nasi prawnicy wykształcili się, również ma być zniszczoną, a nawet choć dotąd odpowiedni ukaz nie wyszedł, co wreszcie Moskale nieuwzględniają za konieczne, bo i inne instytucje wpród zaprowadzone niż ogłoszone zostały, już de facto zniszczone.

zajęcie. Obarzony bijną i romansową wyobraźnią, posiadając dar opowiadania, przedstawiał wypadki swojej podróży i wydarzone w niej przygody w żywym świetle, ubarwiał je i poetyzował. Przemówił więc i do mojej młodzieńczej wyobraźni, zajął ją i opanovał. Odżyło razem uczucie szkolnej przyjaźni, uległem zupełnie jego wpływowi.

i moskiewskim Swodem, który, o ile jest dobrym nietylko w stosunku do kodeksu Napoleona, ale do jakiegokolwiek prawa cywilnego europejskiego, to zapewne wam dobrze wiadomo. Każda główna zasada ma tysiące derogacji nietylko w samym Swodzie, prawo cywilne traktujemy, ale jeszcze i w ustawach, regulujących np. prawa dóbr państwa, dóbr udzielnych itd. Zgadź też niepodobna przewidzieć wyroku w żadnej sprawie, wszystko zależy od sądziów nie od prawa i dla tego też w Rosji istnieje przysłowie, które doskonale charakteryzuje tę elastyczność i ruchomość prawa: niebójj się sądu t. j. prawa, tylko sędziogo; mamy niepłodną nadzieję, iż o prawdziwości tego przysłowia niezapadłoby praktycznie się przekonania. Mówią tu także, a wście, że co tylko mówili, co w właściwym czasie wam komunikowałem, zawsze, niestety, sprawdziło się; otóż mówią, iż na początek organizacyi sądowej obydwa departamenty senatu warszawskiego zwiną i ostateczna apelacya i rozprawa w sprawach sądowych będzie należeć do senatu petersburskiego. Będzie to niesłychana dogodność, jak car nas w ukazie swym niezniebda zapewnić, w sprawach zbyt blisko każdego dotykających.

Cały wydział policyjno-wojskowy pozostaje, tylko wedle zwyczaju moskiewskiego przybiera nową nazwę. Owa straż ziemska, to ta sama policya wojskowa, która dotąd się nazywała tak po ojcowskiemu opiekuje, a nietylko nami, ale i naszą kieszenią, którą wszelkimi sposobami stara się zawsze w stanie próżni utrzymywać. Pozostają naczelnicy wojenni oraz okręgowi, na kilka lub parę powiatów. Tworzą bataliony gubernialne z żołdatów sformowane, czyli z wojska, słowem, regularnego, tworzą policya karabinową; żeby zaś była narodowa, nasza, dają jej nazwy naszych gubernii. Strażą tą będą dowodzić pomocnicy naczelników powiatu, pod bezpośrednim rozkazami naczelników; pojmujecie więc, jacy to naczelnicy powiatu będą i ile w nich charakteru administracyjnego. Niemają odwagi przynajmniej, a przecież jest to jasnym jak na dłoni, że cały dawny ustroj cywilno-administracyjny został uchylony, a całe Królestwo od końca do końca oddane zostało pod zarząd czysto policyjno-wojskowy. Gubernatorzy, żoldaki, naczelnicy powiatu także — wszystko Moskale, bo w całej Polsce nie ma ani jednego stronnicia ani jednej partyi, na którejby oprzeć się mogli. Owi włóścianie tak przez nich agitowani, tak syrenicznie negeni, pełni są nienawiści i rozjarzenia przeciw Moskalom, a fakta w tym względzie wymowne, jakie z prowincyi otrzymaliśmy, w przyszłej korespondencji wam podam. Wprawdzie są pomiędzy nami indywidualności wyszarzane, które im służą gorliwie — ale nie ma stronnicia, niema stanu — o tém Moskale są sami zbyt dobrze przekonani.

Tego rodzaju osobistością jest Haskel Glückstern, który rozpoczyna wydawnictwo: Jüdische Zeitung, w żargonie żydowskim, dla podtrzymywania żydowszczyzny. Naturalnie licencya, na pismo rzeczzone bez żadnych trudności od Moskwy pozyskał; bo przecież Moskwa o więcej nie chodzi, jak o utrzymanie ciemnoty i rozdziału w społeczności naszej, a podobne pisma dobrane widokom tego petersburskiego rządu służą. Nie sądzicie jednak, by ogół obywateli wyznania mojżeszowego z podobnym kierunkiem sympatyzował; owszém, dowodzą oni na każdym kroku, iż są synami tej ziemi, i dzielą wspólnie ogólne cierpienia i wspólne radości. Wszelkie usiłowania Moskwy przyciągnięcia ich do siebie są daremne.

Pisma polskie są zawsze prześladowane — otrzymać pozwolenie na wydawanie jakiegokolwiek pisma polskiego — jest niepodobnem; a cenzura, z Pawłuszczewem na czele, wszelki objaw słowa polskiego tłumi. Kalendarz Dzwonkowski został dotąd w cenzurze zatrzymany, dla tego tylko, iż był dla Polek przeznaczony, a przecież wiecie, że Polki i księża, to podług Moskali, najwięksi buntownicy. Ta sama przyczyna już jest dostateczną, by im odjąć wszelki pokarm duchowy.

Przed niedawnym czasem powrócił do Warszawy Stanisław hr. Zamoycki, syn Andrzeja, aresztowany jeszcze w dniu 19 września 1863 r. w czasie tak zwanego zamachu na Berga. Trzymany blisko półtora roku w cytadeli i oddany pod sąd wojenny, skazany został na osiedlenie za to tylko, że się Zamoyckim nazywa, bo inną przyczynę komisya śledcza wynaleść nie mogła, a owa karcetka Mierosławskiego należy do tych niezręcznych bączek, jakie Moskale z całą bezczelnością tworzą. Zamoycki i Mierosławski — w stosunkach politycznych pomiędzy sobą; doprawdy, nie śmieszniejszego wymyśleć niepodobna; a przecież nawet przed taką śmiesznością, oprawy cytadeli nie cofnęli się i wyrok wydali. Berg jednak wyrok ten zmienił i Zamoyckiego na mieszkanie do gubernii sybirskich wysłał, nie zapomniawszy ściągnąć tytułem kontyrbucyi 20 tysięcy rs. Za co? zaręczam wam, że sam feldmarszałek do dziś dnia nie wie, choć to pewna, że bierze się zawsze pieniądze od tych, co mają, a Moskwa święcie się tej zasady, nie wchodząc w tytuł, trzyma. Na Syberyi pozostawał Zamoycki do miesiąca września 1865 r., w tym dopiero czasie przeniesiony został do miasta Pawłowska, gubernii wronowskiej, ząd na wstawienie się księcia Walii uwolniony. Otóż widzicie, jakich to potrzeba wysokich wpływów, aby Moskale niewinnie z swych szponów puścili. Przy tej sposobności muszę wam nadmienić, iż zabrane domy Zamoyckiego Andrzeja dotąd pozostają w posiadaniu władzy wojkowej, która w nich swych dostojników pommieszczała, reduty tam swe porządkowała, a sklepy wydzierawiła. Słyszeliśmy, że właściciel odniósł się do samego cara, prosząc go o zwrot zabranych domów; car miał się ogromnie zdziwić, że to miało miejsce a oświadczył, iż o tém nie wie, zabranych domów nie powrócił. Podobnej ukoronowanej hipokryzji na próżno gdzieindziej szukalibyśmy.

Odkładając resztę szczegółów do przyszłej korespondencji, oraz ocenienie rozwinęcia ukazów skarbowego i administracyjnego, obecną zakończam wiadomością, iż w końcu tego miesiąca wydajemy pyszny bal, dla naszego zbawcy i obrońcy, bohatera stózków cytadelnych v. Berga. Balem tym zajmuje się k o s c z k o s i c i n a s z y c h, prezydent Witkowski. Dwa tysiące osób do uczestnictwa w tej narodowej uroczystości i faskawie powołanych zostało a każda z powołanych obowiązana złożyć na ręce kochanego prezydenta 30 rubli srebrem. Nikomu nie wolno wymawiać się, a wreszcie nikt o tém na seryo nie myśli, bo prośba słodkiego prezydenta, jest dla nas rozkazem. Wieg 400 tysięcy złotych złożył ma Warszawy na marne — 400 tysięcy wówczas, kiedy biedni marzną na chłodzie, kiedy tysiące ubóstwa łaknie chleba powszedniego, kiedy za to pieniądze można byłoby stworzyć jakąś rzecz pożytku publicznego a tyle ich przed nami. Ale — nie od nas to zależy — zmuszeni jesteśmy za krzywdy nasze, za poniżanie i tpienie nas, płacić i uśmiechać się do oprawców naszych, bo tego chcą, bo do tego groźba nas zmuszają. Hańba tym, którzy nawet bólu i cierpienia narodu uszanować nie umieją. Berg chce dowieść przed Europą, że jesteśmy kontenci z jego rządów i nowych ukazów i dla tego bal sobie wyprawiać każe. Tysiące balów prawdy nie zabija. Na prowincyi naczelnicy wojskowi wydają rozkazy do balów i na nie

urzędników spędzają — a koby nie przyszedł, dostaje dymsia. Ukaz wszystkim u nas znaczy — bez niego nikomu do głowy nie przyszło publiczne zabawy wyprawiać. Jeszcześmy wstydu publicznego nie stracili. Możemy tylko skakać pod knutem, broniąc się tym sposobem od wyszki do Rosyi lub od głodnej śmierci.

Odczytu na korzyść biednych studentów rozpoczyna się dopiero 18 stycznia w auli Szkoły Głównej. Rozpoczyna się odczytem Papłońskiego: o potędze i znaczeniu mowy. Z świętami moskiewskimi mamy mrozy i sanne.

W tej chwili dowiadują się, iż konsulaty zagraniczne, w Warszawie istniejące, mają być, na domaganie się dworu petersburskiego zniesione; motywami do tego są nowe ukazy, które znoszą odrębność Królestwa, a przytém komunikacya z Petersburgiem daje możność cudzoziemcom komunikowania się z swymi posłami i tym ostatnim rozciągnięcia opieki nad poddanymi swych rządów. Mówią, iż dwory zagraniczne zgodziły się na tę propozycyę, prócz dworu angielskiego, który miał nawet protestować przeciw nowym zmianom zaprowadzonym u nas. Wiadomość ta przechodzi z ust do ust a wszyscy witają ją szyderczym uśmiechem. Z podobnych protestów tylko śmiać się możemy. Jedyne protest — to praca nasza — wytrwałość nasza — wiara nasza w przyszłość — przed tym protestem czoła nasze pochylamy, bo pewni jesteśmy, że ten jeden jest najskuteczniejszém lekarstwem, które przedź, czy później byt nam niezależny powróci. X.

**Kraków, 19 stycznia.**

(...) w Rozporządzenie cesarskie z dnia 28 grudnia 1866 względem zmiany ustawy o uzupełnieniu armii i patent cesarski z 2 stycznia b. r. zwolujący nadzwyczajną Radę państwa, są to niesłychanej doniosłości akty, z którymi rozpoczęliśmy rok bieżący.

Z jednej strony powszechnie obowiązująca służba wojskowa, popolite ruszenie, — z drugiej konstytuanta, mająca stanowić o przyszłej formie, o bycie państwa. Pierwsza ustawa dosięga każdego w społecznych domowych, familijnych jego stosunkach; patent powołuje do najwyższych zagadnień, do wytknięcia niejako przyszłości tak dla poszczególnych krajów jako i państwa całego, razem zaś wzięte, dopełniają się wzajemnie, odstawiają każdemu, iż dla Austrii stanowca nadeszła chwila. Dziwnym jest, jak prowincya nasza apatycznie przyjęła te tak brzemienne w swych skutkach akty, czyżby niewiara w lepszą przyszłość miała nas tak dalece już zobojętnić, czyżby te tyloczne próby i przemiany, które eksperymentowano na nas, miały nam odebrać sprężystość ducha i energię? A jednakże chwile takie, jak obecna, nie często spotykają się w dziejach narodów; są one niejako rozstajnymi drogami, prowadzącymi albo do życia, albo do zagłady. Apatya tu jest grzechem, jeżeli nie zbrodnią; tylko współdziałanie ogółu, tylko powszechne ścieranie się przekonań i opinii może kraj podnieść do wysokości chwili; oglądanie się na jednostki, niewiara w przyszłość, cofanie się przed trudnościami, są dezercyą moralną, są przegrana bez bitwy.

Nie miejsce w korespondencyi rozbiierać że stanowiska militarne wyższość armii regularnej nad popolitem ruszeniem; to jednakże pewna, iż zmiana taka radykalna systemu, wnioskująca niejako w ustroj cały społeczeństwa, silne i potężne na nim piętno wycisnąć musi. Bo nie ma przemian ważniejszych nad te, które dosięgają ognisk familijnych, a taka jest ustawa z 28 grudnia, zmuszająca wszystkich do służby wojskowej od 18 do 45 roku życia. Co szczególniej przykre w ustawie tej robi wrażenie, to forma absolutna, z jaką została wydana: ustawa tak ważna stała się obowiązującą bez współdziałania ludów, bez zapytania się krajów, bez ich rady, bez ich woli. Powiecie, że ustawa taka, jako dotykająca kwestyi obrony państwa, nie wchodzi w kompetencyę sejmów krajowych, że państwo jeszcze nie ukonstytuowane, że nie posiada jeszcze zbiorowej reprezentacyi, że... że... przynajmniej wszystko! Lecz dla tego samego z zalem przechodzi się myślą do tego ciasnego zakresu działania, jaki posiadają dotąd sejmy krajowe, którym wolno radzić o drażliwych ptakach i zwierzętach, a niewolno głosu zabrać w kwestyi, dotykającej życia i mienia obywateli. Jeżeli zaś tylko zbiorowa reprezentacya państwa ma być kompetentną do uchwał w tym względzie, to dla czegoż rząd nie wstrzymał się z wydaniem tej ustawy do stanowczego ukonstytuowania się państwa, które pragnie jak najprędzej załatwić zwolaniem Rady państwa? Czy przyszłość państwa jest już tak zagrożona, czy rząd nie wierzy w możność kompromisu ani w rezultaty nadzwyczajnego zgromadzenia? czy potrzeba wydobycia sił olbrzymich liczy się już na miesiacę? A przecież jeżeli kiedy, to w takiej ustawie dobra wola ludów najwięcej stanowić może; nie nakazalne popolite ruszenie, lecz dobrowolne stać się może potęgą.

Tém śmieć zapisujemy powyższe uwagi, iż z zasady nie jesteśmy przeciwni powszechniej służbie wojskowej, przeciwni jesteśmy tego zdania, iż od obrony kraju nikt uwolnionym być nie może, jesteśmy tego zdania, iż tylko dobrze urządzone popolite ruszenie przy minimum kosztów wytwarza maximum obronny siły, czego mamy najlepszy dowód w Szwajcaryi. Co więcej, tym tylko środkiem usunąć można najnsadniej zachcianki absolutystyczne, których główną podporą jest kasta wojskowa, a narody pozbyc się będą, mogły nadmiar podatków i długów, rosnących w nieskończoność. System ten, czy przedź czy później stać się musi powszechnym, bo tylko wszystkie siły wyteżone w każdym kraju do obrony, mogą kraj obronić, bo gdy wojny dopominac się będą krwi i mienia wszystkich, będą wojny... a raczej wtedy nie będzie wojny, tylko Europa cała zbrojna może się rozbroić. Dziś rządy przesadzają się w pomnażaniu liczby wojsk stałych, dziś w chwilach pokoju więcej ludzi pod bronią, jak za olbrzymich zapasów Napoleona I; granica tutaj ubrojenie powszechne, to jest ostateczna liczba do której dojść można. A wtedy po za ubrojeniem masami pokaże się, iż zwycięstwo dają tylko rzeczywiste czynniki potęgi, t. j. oświata i bogactwo. Wtedy pokaże się, że nie dość mieć tłumy automatów noszących karabin, lecz że przedewszystkiem trzeba mieć oświeconych obywateli, pojmujących i czujących swój obowiązek, iż potrzeba mieć powszechny dobrobyt, ogólne bogactwo, które otworzą skarby niewyczerpane zasobów. Wtedy to te miliardy, marnowane na utrzymanie wojsk stałych, zwrócone zostaną ku oświacie, ku produkcyi; cieszymy się więc, iż Austriya ku systemowi się temu skłoniła, jest to ważna wskazówka w sytuacji obecnej, ważna w tej ogólnej niepewności, jaka zawisła nad całą Europą, ważna w dojrzewającej kwestyi wschodniej, ważna dla nas tém więcej, iż jeden z paragrafów ustawy orzeka, iż działanie popolitego ruszenia jest tylko w granicach koronnego kraju.

Zwołanie nadzwyczajnej Rady państwa, do której delegatów mają wybierać przyszłe sejmy krajowe, przerzuca nas na inne pole. Zwołana Rada nie jest ani obszerniejszym ani szczuplejszym lutowym reichsratem, lecz jest niejako konstytuanta dla Austrii.

Każdy kraj korony z tej strony Litawy ma wysłać delegatów, celem doprowadzenia do porozumienia z Węgrami i orzeczenia o przyszłym ustroju państwa. Próżnem byłoby ludzi się co do olbrzymich trudności, jakie czekają

tę nadzwyczajną Radę państwa. Bacząc na różnice plebienne, na wkorzenie uprzedzenia, na egoizm i zawzięci, przyzna każdem, iż zgromadzenie to będzie miało olbrzymie zawiady, zanim zdoła doprowadzić tak sprzeczne żywioły do jakiegoś ładu, zanim zdoła rozstrzelone dążenia doprowadzić do wspólnego mianownika. Separatystyczne dążenia Węgier, centralistyczne zachcianki Niemców z federalistycznymi pragnieniami Czech i Galicyi bardzo trudno w równowagę ułożyć się dadzą! Zręczymy sobie, aby nadzwyczajna Rada państwa stanęła jakimiś śmiałem postanowieniem na stanowisku, zadowolniającem kraje, a zbawczem dla państwa. Lecz wątpimy, aby Węgry skłonniejszemi do ustępstw znalazły się względem nadzwyczajnej Rady państwa, niżeli są obecnie względem korony. A wtedy, jeżeli rozłam nastąpi, czy korona przyjmie pośrednicze stanowisko? A wiemy z historii, że droga pośrednia, chcąc zadowalać wszystkich, najczęścięj nie zadowala nikogo; czy więc stanowczy wybór kierunku korona na siebie przyjmie? — Wszystko to są ważne, brzemienne w wypadki pytania, które nieodległa przyszłość nam rozstrzygnie.

Dla nas zwołanie nadzwyczajnej Rady państwa następcza stanowczo sposobność wypowiedzenia kategorycznego naszych żądań i pragnień; odwiekać niepodobna, gdyż samym faktem zwołania nadzwyczajnej Rady korona pragnie wiedzieć, czego chcemy i jak chcemy. Żądania te, jeżeli nie powinny być przesadzone, to tém mniej powinny być krepowane małodusznymi względami lub polowiczną jakąś galicyjską polityką. Pragnienie silnego rozwoju państwa nie polega jedynie na wynurzeniu zaufania i lojalności do rządu; przychylności do korony nie objawia się tylko ciągłe dziękczynne pochwałami; — czas słów i pochwał przeszedł, trzeba czynu, inicjatywy; trzeba iść drogą śmiałą, szeroką; trzeba chwycić się polityki wielkiej, narodowej. Lecz o tém do przyszłej korespondencyi, a na zakończenie wspomnę tylko jedną okoliczność. Patent, zwolujący nadzwyczajną radę, zabrania sejmom udzielania instrukcyi delegatom. Reprezentanci więc krajów koronnych, nie mając sobie przez legalne organa kraju z góry wytkniętego kierunku, zmuszeni będą niejako działać podług własnego natchnienia, kierować się własnym zmysłem politycznym. Kto zna kraj nasz, kto pilnie śledził prace przeszłego naszego sejmku, kto pamięta zachowanie się posłów naszych w reichsracie w Wiedniu, — ten wie, jak wielki brak u nas prawdziwie polityczne wykształconych ludzi; dla tego pragniemy, aby agitacya wyborcza, aby dziennikarstwo silnie wstrząsnęło opinią powszechną i jasny jej wytknęło kierunek, aby głos powszechny zajął miejsce wzbronionej instrukcyi. Tu wszystkie opinie odgłos swój znaleźć powinny, każde sumienne przekonanie powinno znaleźć uwzględnienie. W chwili tak ważnej tylko współdziałanie ogółu może podać zadaniu. Ze smutkiem jednak wyznać musimy, że dotąd powołany komitety małe jeszcze dają znaki życia; dotąd w Krakowie nie było jeszcze przedwyborczego zebrania. A czas nagli! A krzesła poselskie to nie synekury!

**Kraków, 20 stycznia.**

(?) Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi zachodniej, składający się z pp. dra Mayera prezesa towarzystwa naukowego, hr. Piotra Moszyńskiego, dra Oettingera, Stanisława Starowiejskiego, właściciela dóbr w Galicyi, Aleksandra Szukiewicza redaktora Czasu, hr. Henryka Wodzickiego prezesa towarzystwa rolniczego i dra Zybkiewicza, obrawszy przyzującym hr. Moszyńskiego, rozpoczął w weszłym tygodniu swe prace od zawiązania komitetów dla 25 okręgów wyborczych w obwodach krakowskim, tarnowskim, rzeszowskim i sądeckim. W Krakowie na wezwanie prezesa tutejszego komitetu zjechał się mają wyborcy z większych własności na dzień 23 b. m.; w Tarnowskim polecono kierunek prac przedwyborczych księciu Władysławowi Sanguszcze, w Sandeckim p. Maksymilianowi Marszałkiewiczowi, w Rzeszowskim istnieje już komitet w Rzeszowie pierwierzawianym. Co się tyczy wyborów z samego miasta Krakowa, komitet wezwał prezesa miasta, aby zwołał jak najrychlejsze zgromadzenie przedwyborcze, mające się zająć postanowieniem kandydatów z miast. Agitacya wyborcza jest przeto w całym ruchu. Wyborcy z miast i większych własności pójdą pomyślnie, jak się spodziewać należy po mniej więcej nabytym już praktyce politycznej światlejszym mieszczańców kraju, gdzie każdy chętnie nakaze milczenie własnej ambicji, aby podnieść prawdziwą zasługę godniejszego; lecz na wsich zawsze jeszcze, chociaż może nie tyle jak podeszawszy przed sześciu laty wyborów lękać się trzeba złowrogiego wpływu, wsczepiających nieufność i paraliżujących przez to najlepsze chęci przedwojennych wyborczych. Kilku zdolniejszych posłów ubiegłej kadencyi, wyrwanych wyrokami sądów z łona sejmku, a dziś amnestya przywróconych do życia politycznego, wróci zapewne do izby obrad; chodzi tylko o to, aby sejm przyszedł stać się więcej jednolitym, niż to było dotąd, aby bezmyślna a złym sprężym ulegająca wola, nie stała sterczem tam, gdzie zgoda tak jest potrzebna.

Dotąd uchwała sejmku, zwiększająca liczbę posłów z miast większych, nie otrzymała sankcyi cesarskiej; jest to jednak rzecz nagła w obec chwili dzisiejszej i zwłoka ta przy zyczliwych rzekomo usposobieniach rządu dla Galicyi zadziwiać musi, tém bardziej, że ogólne to życzenie oparte jest nietylko na ściśle statystycznej słuszności, lecz nadto kombinacya kandydatów nadaby mogła obszerniejszy zakres reprezentowanym interesom.

Zbliża się chwila wprowadzenia w życie nowej organizacyi kraju. Nadejść już miało do namiestnika z Wiednia zatwierdzenie nominacyi urzędników w nowych powiatach. Kraków, jakkolwiek pozostanie tylko siedzibą powiatu, nieprzestanie jednak być ogniskiem, gdzie się skupiać mają interesa części kraju; naczelnik bowiem powiatu, czyli tak zwany starosta, ma mieć pod pewnym względem władzę zwierzchniczą nad innymi powiatami i ztąd też nadzieja, że dotychczasowy prezes komisji namiestniczej p. Possinger-Choborski pozostanie tu nadal, zmieniając tylko tytuł swej władzy. Urzędnik ten przez czas pełnienia swych funkcji, umiał sobie zjednać sympatya mieszczańców. Zapewne dla porozumienia się o do niektórych szczegółów przyszłej organizacyi hr. Gołuchowski przejechał tedy dziś zrana do Wiednia, ząd wracając za parę dni, ma podobno cały dzień w Krakowie zabawić. Zatrzymanie się jego tu, chociażby nie miało innych powodów, zawsze mieć może ten dobry skutek, iż usunie przesąd, datujący się jeszcze z czasu dawniejszych jego rządów, iż karmi pewną niechęć dla Krakowa, która niejedną z Lwowianów podziela. Rozkład naszych stosunków politycznych sprowadził niewątpliwie owe antagonizmy prowincjonalne, z których czasby się już raz otrząsnąć. Są to złowrogi apendyksy do kłesk ziołowych.

W dniu jutrzejszym odbędzie się pełne posiedzenie towarzystwa rolniczego, na które spodziewają się liczniejszego zjazdu, niż to od lat kilku miało miejsce. Posiedzenia te miały uroczystą cechę aż do nieszczęśliwych zajęć 1863 roku, gdzie gorętsza sprawa usunęła w cień wszelkie prace organizacyjne. Stan obłężenia, a następnie przykre jego skutki, upadek wszelkiego ruchu przedłużyły tę ospałość dla instytucyi, mogącej zbawienie oddziaływać na dobrobyt kraju przeważnie rolniczego, jakim jest Galicya.

eya. Dziś trzeba mieć nadzieję, że wszystko zwolna wróci w dawne karby i że to, co wiedznię zaczęło wśród burzy wypadków, napowróć znów rozkwitnąć zacznie.

W weszłym tygodniu odbył się bal na korzyść towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy w uniwersytecie jagiellońskim. Bal ten należał do najświetniejszych, jakie od lat wielu pamiętać można. Było to prawdziwe zlanie się wszelkich żywiołów towarzystwa, które zaledwie pomicieć się mogło w dość obszernej sali hotelu saskiego. Gospodarzami byli dr. Dietl i dr. Piotrowski, profesor na wydziale medycznym, gospodyniami hr. Henrykowa Wodzicka i p. Kremerowa, zona profesora filozofii. W zebraniu tém, które się wśród tańców przeciągnęło blisko do godziny 4 z rana, panowała najzupełniejsza harmonia i rzecz można, że prócz korzyści materialnej, wypłynęło bowiem do kasy czystego dochodu przeszło 1000 złr., bal ten i inną przyniósł korzyść, gdyż zbliżył mieszczańców jednego miasta, których dzielił przesąd lub wstręt urojony.

Bal ten publiczny nie będzie ostatnim. Szkoła techniczna zamierza także na korzyść ubogich swych uczniów wyprawić zabawę, a w przyszłą sobotę zapowiedziano jest bal resursy mieszczańskiej, który także skupić ma w sobie wszystkie ogniwa społeczeństwa tutejszego. Jakkolwiek niepodobna jest zatrząć odcienia życia towarzyskiego i zamalagować koterye w jedną wielką całość, niemniej jednak nader pożyteczną jest rzeczą dla zsolidaryzowania pojęć owe oteranie się o siebie kółek społecznych. Mówiąc o resursie mieszczańskiej, wspomnieć wypada o wyprawionej onegdaj przez prezydenta dra Dietla dla wszystkich jej członków, wynoszących przeszło 300 osób, herbac, którą gospodarz zagał piękną mową, wzywając do zgody i pracy dla dobra publicznego i zachęcając, aby owo miejsce zabawy nie wykluczało poważniejszych zajęć, jakimi są w tej chwili czynności przedwyborcze, nad którymi obrady poufne w salach resursy znaleźć mogą właściwe miejsce.

Pan Moniuszko, który na parę dni wyjechał do Pragi dla porozumienia się względem przedstawienia tamże opery swojej „Halki“, urządził tu w weszłym poniedziałek wielki koncert, którego przedmiotem była kompozycya jego Widma, ułożona do tekstu Dziadów Mickiewicza.

**Wiedeń, 18 stycznia.**

(i) Przed sądem trybunału handlowego wytoczyła się temi dniami sprawa, mogącą posłużyć jako ilustracya sumiennosci dziennikarskiej. W czerwcu 1863, w czasie powstania polskiego, dziennik La Nation nabytym został na własność przez p. Leonce Dupont. Fundusz na to kupno, w ilości 40,000 franków, dostarczył p. Cizerin radca ambasady moskiewskiej, który oprócz tego zobowiązał się płacić miesięcznie 10,000 fr. subdywii na podtrzymanie dziennika i 12,000 rocznie redaktorowi; pod warunkiem, ażeby La Nation broniła sprawy moskiewskiej i potępiała powstanie i Polaków. Pan Cz. dotrzymywał zobowiązań, póki powstanie trwało; gdy upadło, przestał płacić i dziennik zbankrutował. Passiva dziennika wynosiła 175,033 fr. 58 cent. Umowa pomiędzy pp. Cz. a L. D. aczkolwiek poufna, była jednakże na piśmie. Znalezione pomiędzy papierami redakcyi, dała możność sądowi pociągnąć pana Cz. do odpowiedzialności, jako istotnego właściciela. Pan Cz. zasłonił się swoim charakterem dyplomatycznym i zarzucił sądowi niekompetentność. Lecz sąd oddzielił jego charakter dyplomatyczny od charakteru dziennikarskiego przedsięwzięcia, uznał się kompetentnym i przyjął konkluzye syndyka, pociągające go do odpowiedzialności. Będzie więc musiał zapłacić straty, jakie wynikły z bankrutowa.

Oto, jaką to bronią wojowała z nami Moskwa!... Najsmutniejszą w tej sprawie minę ma p. Leonce Dupont, człowiek, co się sprzedał, co za pieniądze podjął się być oszczercą narodu. Na zle mu wyszły moskiewskie pieniądze. Skalany niemi, zafabryony stanął w obec opinii publicznej. Sprawa ta jest dowodem, że skargi nasze na sprzedajność prasy zachodniej są słuszne. Pomieć przy reprezentantami jej mamy nieprzyjaciół, ale kupionych przez Moskali.

Wyznać jednakże należy, że nie wszyscy Polscy niesprzający sprzedali się nieprzyjaciółom Polski. Są i tacy, którzy ręk rublami nie skalali, nie mniej się występują zawzięcie przeciwko nam. Są to doktrynerzy. Wynaleźli oni pewną formułę polityczno-społecznego ustroju ludzkości i w tej formule bądż przez zapomnienie, bądż z zasady nie wyznaczyli miejsca dla Polski. Wieg Polska, zadając fałsz ich teorii, gniewa ich i infiercierpliwi. Nie dziw. Wydaje się im, że bez niej dalaby się w świecie zaprowadzić harmonia, jak w orkiestrze, w której oni wzięli na siebie rolę kapelmistrzów. Zrobili repartycya, rozdali role, urządzili kapelę na podstawach według ich mniemania nieomylnych, cieszą się z góry własnym dziełem, po którym spodziewają się wspaniałego koncertu — i w tym koncercie o uszy ich objają się fałszywe tony zgrzyty, jęki, które naturalnie radziby zagłuszyć. Te fałszywe tony, te zgrzyty i jęki pochodzą od narodów, nie figurujących w instrumentacyi, a pomimo to odzywających się. Odzywają się dla tego, że są. Powodzenie koncertu wymaga, ażeby ich nie było. Najprostszy na to sposób: wyrzucić je z orkiestry — zaprzeczyć im nietylko bytu, ale nawet prawa do istnienia.

Do rodzaju narodów, niefigurujących w instrumentacyi, należy Polska. Zgrzyty jej i jęki są ogłaszające, prerażające, sprawiające, iż wymyślona przez doktrynerów harmonia zmienia się w niesforną wrzawę.

Taką wrzawą gra koncert, którego twórcą był nieboszczyk Proudhon, taką gra ten, którego twórcą jest p. Emil Girardin. Jak tamten, tak ten sprzedali sumienia Moskalam, a pomimo to są zaciętymi naszymi ojczyzny wrogami. Wrogost ta jest wynikiem prostego, zwyczajnego gniewu, któremu obronić się nie umieją z powodu ulomności natury ludzkiej. Nie wnieśli się tak wysoko, ażeby ogłoszyszy się w słuch całego świata za nieomylnych; przynajmniej, że zbłądzili. Wolą nieomylności własnej bronić do upadłego, bronić jej chociażby s. fizmatami, chociażby zaprzeczaniem faktów istniejących lub do bytu prawo mających. Fakta i osobista ich obrażona ambicya stanęły w ich umyśle jak dwa wrogi, staczające ze sobą walki zaciegę... na papierze. Usiłują oni pokonać fakta, dla usprawiedliwienia politycznej lub społecznej doktryny, której są twórcami, ojcami, a której Polska w poprzek stanęła.

Doktrynerzy niebezpieczniejszymi są dla nas, niż tacy panowie, jak L. Dupont, którzy piszą za pieniądze. Oddają oni Moskwie niemałe usługi przez to samo, że niosą jej w pomoc rozum, podpowiadając sposoby, których ona sama by się nie domyśliła. W socyalnych eksperymentach Milutyna, dokonywanych na Polsce, widać wyraźnie palce francuskich doktrynerów.

Doktrynerów od sprzedanych łatwo odróżnić. Przeprowadzają oni pewną ideę — wywisłszy sztandar zaradku, po którym się dają rozpoznac i bądż co bądż, odsuwając na bok żal, jaki do nich słusznie mieć możemy, nie można im nie przyznać dobrej wiary, będącej punktem wychodnym ich teorii, mających ludzkość doprowadzić do stanu zupełnej szczęśliwości. Dla dobra ludzkości poświęcają Polskę. Taka ich wiara, takie ich zdanie. Tém zdaniem,

wspartem przez zrzeczenie ustawione ruszowanie rozumowania, wzywają nas i przyjaciel naszych do rozumowej szermierki, do studyowania polskiej sprawy. Nie jest to bez pewnej korzyści, o tyle przynajmniej wynagradzającej szkole, że rozrzucone na Polskę napędy posłużą mogą Polakom jako podnieca do uczenia się. Tę korzyść plani przez Moskwę publicyści nie przynoszą, budząc tylko wstręt i obrzydzenie.

Na zakończenie listu dodam parę dziennych wiadomości. Do tych należą wielkie śniegi i wielki manifest. Ten ostatni ma być projektem, z którym w tej chwili rząd się nosi. Pierwsze utrudniają komunikacje, drugi ułatwić ma zrozumienie politycznej sytuacji i stosunku Francji do innych mocarstw.

## PRUSY.

Berlin, 22 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie plenarne izby poselskiej (56) rozpoczęło się o godzinie 10<sup>1/2</sup>, z rana. U stołu ministerjalnego zasiadł minister handlu hr. Itzenplitz i kilku komisarzy rządowych. Marszałek izby poseł Forckenbeck oznajmia izbie, iż otrzymał wczoraj pismo posła Waligórskiego, w którym tenże donosi, że zachorował nagle i prosi o odłożenie jego interpelacji, tyżając się komunikacji granicznej z Królestwem Polskim, na najbliższe posiedzenie plenarne. Prośba posła Waligórskiego naturalnie uwzględniona została, przyczem jednakże marszałek zauważył, że w bieżącym tygodniu tylko jeszcze na piątek należy posiedzenie plenarne, że natomiast na przyszły tydzień zamysła w każdym dniu odbyć posiedzenie. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji sprawiedliwości co do zniesienia resp. zmodyfikowania arcytułu osobistego do długi. Po obszernych rozprawach przyjęto wniosek komisji słabą większością, złożoną ze wszystkich stronnictw. W dalszym przebiegu obradowano nad petycjami. Czwartym przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym, był wniosek posła dra Paura, tyżający się prawa o nieodpowiedzialności prasy za ogłaszanie z prawdą zgodnych sprawozdań z obrad parlamentarnych sejmów Rzeszy północno-niemieckiej. Referenci posłowie Lesse i Steltzer proponują przyjęcie następującego prawa: „My Wilhelm, z Bożej łaski i t. d., rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch izb sejmowych co następuje: § 1. Sprawozdania prasy z publicznych posiedzeń parlamentu, mającego obradować nad konstytucją i urzędzeniami Związku północno-niemieckiego, jeżeli są takowe zgodne z prawdą, wolne są od wszelkiej odpowiedzialności.“ Podczas obrad nad tym prawem przy stole ministerjalnym nie ma ani ministra, ani żadnego z komisarzy rządowych. Poseł Richter (z Berlina) wniósł, ażeby obrady nad tym projektem na tak długo odroczyć, dopóki rząd w izbie nie będzie reprezentowany. W przeciwnym duchu przemawiał poseł Vincke (z Hagen), opierając się na zasadzie, że „qui tacuit, quum loqui potuit et debuit, consentire videtur.“ (Kto milczał, podczas gdy mógł mówić i mówić był obowiązany, ten zdaje się zgadzać). Po krótkich rozprawach przyjęto projekt pod napisem: „Prawo, tyżające się zabezpieczenia od odpowiedzialności sprawozdań przez prasę o obradach parlamentarnych Związku północno-niemieckiego“ wszystkimi głosami przeciwko trzem głosom konserwatywnym. Piątym przedmiotem na porządku dziennym jest sprawozdanie ustne XIII komisji o petycji z Frankfurtu n. M., tyżającej się ciężarów wojennych. Przyjęto po długich obradach wniosek komisji, który brzmi: W przekonaniu, że uzasadnione wnioski frankfurckich władz miejskich znajdują słuszną uwzględnienie u król. rządu; natomiast zważywszy, że pełen nie jest upoważniony do przemawiania w imieniu miasta Frankfurtu, przechodzi izba poselska do porządku dziennego. Posiedzenie zamknięto o godzinie 4 z południa. Najbliższe posiedzenie w piątek.

Z Meklemburg-Strelitz i księstwa sasko-wejmarskiego nadeszły urzędowe doniesienia, że wybory do parlamentu północno-niemieckiego nakazano na dzień 12 lutego. W hotelu ministerstwa stanu odbyła się wczoraj konferencja pełnomocników państw należących do Związku północno-niemieckiego. Jak słychać, pewnym ma być przyjęcie z ich strony całego projektu pruskiego. Na przypadek, gdyby zmiana w obsadzeniu poselstwa włoskiego w Berlinie nastąpiła, zastąpi hr. Doria w Brukseli hr. Barrala, który przeznaczony jest na posła włoskiego do Petersburga. H. Barral nie ma ochoty przyjąć nowej tej posady i w interesie tym wyjechał do Florencji. Prócz dwóch fregat pancernych: „Kronprinz“ i „Prinz Friedrich Carl“ pruska marynarka powiększona będzie w tym roku przez dwie śrubowe łodzie kanonierskie pierwszej klasy po 80 koni siły i po 3 armaty. Obecnie składa się pruska flota wojenna z 37 parowców o sile 4996 koni z 246 działami. Przy sposobności uroczystości koronacyjnej i orderowej nadany został jednemu z współpracowników K. R. Ztg order, tak że dziś cały personel redakcyjny jest udekorowany.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 stycznia. W dsisiejszym numerze zamieszcza Dziennik Warszawski dalszy ciąg przez cesarza Aleksandra pod dnem 31 grudnia 1866 r. zatwierdzonej ustawy o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego, w „rosyjskim tekście, wraz z polskim przekładem.“ Oto tenor owiej ustawy podług tłumaczenia urzędowego:

### „Ustawa

o Zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy.)

Art. 3) Zarząd gubernij powierza się gubernatorowi i stojącemu pod jego prezydencją rządowi gubernialnemu.

Art. 4) Zarząd powiatem porucza się pod bezpośrednim zwierzchnictwem gubernatora i rządu gubernialnego, naczelnikowi powiatu i stojącemu przy nim urzędowi powiatowemu.

Art. 5) Dla miejscowego nadzoru nad porządkiem i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego ustanawia się w każdym powiecie straż ziemską, według zasad wskazanych w oddzielnej ustawie do niniejszego dołączonej.

### Dział pierwszy.

Organizacja zarządu gubernialnego.

#### Rozdział pierwszy.

##### O gubernatorze.

Art. 6) Gubernator jest wyższym w gubernii przedstawicielem władzy rządowej.

Art. 7) Gubernator mianowany jest uwalniany przez najwyższy ukaz imienny i zarazem najwyższy rozkaz według ustanowionej w tej mierze porządku. Gubernator z urzędu swego używa praw służbowych na równi z innymi gubernatorami cesarstwa. W stosunkach gubernatorów z innymi władzami i osobami zachowuje się porządek, przepisany w tomie II Zbioru praw wydany 1857 roku.

Art. 8) Gubernator w obrębie powierzonych mu gubernij

jest głównym stróżem nietykalności najwyższych praw samowładztwa, dobra państwa i ścisłego wykonywania praw i postanowień rządowych we wszystkich częściach zarządu.

Art. 9) Gubernator czuwa nad należyty i szybkim biegiem czynności we wszystkich gałęziach powierzonego mu zarządu. Obowiązkiem jego w szczególności jest, mocą nadanej mu władzy, strzedz porządku społecznego, bezpieczeństwa i spokojności w gubernii, tudzież nietykalności praw własności, określonych tak ogólnym prawem, jako też w ukazach z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. i w postanowieniach takowe uzupełniających. Gubernator ma władzę zwierzchnią nad wszystkimi komendami straży ziemskiej w granicach gubernii.

Art. 10) Gubernator, o ile można, z bliska śledzi za wszystkimi, co się dzieje w gubernii i w tym celu przy częstych objazdach gubernij zwiedza wszystkie władze administracyjne i instytucje stojące pod jego zarządkiem, a od czasu do czasu przynajmniej raz w rok, odbywa rewizje każdej z tych władz i instytucji miejscowych, stojących w tej mierze do art. 667—674 og. ust. gub. t. II Zb. praw wyd. 1857 r.

Art. 11) W razie nieporządków w gubernii, jeżeli działania miejscowej policji okażą się niedostatecznymi do ich powściągnięcia, gubernator, celem zabezpieczenia spokojności wewnętrznej i przywrócenia porządku rządowi żąda pomocy komend wojskowych, postępując w takich przypadkach stósownie do art. 410—412, 643—647 og. ust. gub. tom II Zbioru praw wydany 1857 roku.

Art. 12) Ścisłe przestrzegając zapewnioną wszystkim poddanym państwa rosyjskiego wolność wiary, gubernator strzeże legalnych praw i nietykalności kościoła prawosławnego, oraz wszelkich innych wyznań, przez prawo uznanych i pilnuje, ażeby mieszkańcy powierzonej mu gubernii w wyznawaniu swój wiary nie doznawali nieprawych ograniczeń i ścieśnień. Gubernator oślania wszystkie wyznania od przeciwnych prawu zamachów ze strony innych wyznawców i przestrzega, ażeby duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne ściśle wykonywało przepisy dla prawami cywilnymi ustanowione.

Art. 13) Gubernator, mając z obowiązku swego ciągłą i troskliwą pieczę nad dobrem mieszkańców powierzonej sobie gubernii, w szczególności nieodłącznie starać się winien o pomyślność ludności wiejskiej i pilnować, ażeby prawa cywilne i własności, najwyższymi ukazami z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 najmiłośniej włościanom nadane, w żadnym razie nie ulegały nadwężeniu, ażeby wybory osób do zarządu gminnego odbywały się podług przepisów, odpowiednio dobru państwa i ogólnemu interesowi ludności różniczej, ażeby wiejskie zebrania gminne były zwoływane i odbywały się podług ścisłych zasad prawa i ażeby sądy gminne działały stale i samodzielnie, nie wychodząc jednak po za granice nadanej im władzy.

Art. 14) We wszystkich częściach powierzonego sobie zarządu, gubernator działa albo bezpośrednio przez służącą im osobiście władzę rozporządzającą, albo też przez pośrednictwo rządów gubernialnych i istniejących przy nim oddziałów służby. (D. c. n.)

## FRANCJA.

Pariz, 20 stycznia. List cesarza do ministra stanu, reformy w polityce wewnętrznej, nieodłącznie od nich zmiany w gabinecie, — oto zbyt świeże i zbyt ważne wypadki; nie dziw, że uwaga publiczna dziś niemi wyłącznie zajęta. Wspomniiony list cesarza brzmi w dosłownym tłumaczeniu, jak następuje:

„W Tuileryach, 19 stycznia.

„Panie ministrze! Od kilku lat powtarza się pytanie, czy instytucje nasze już dosięgły kresu swej doskonałości, czy też nowe ulepszenia wykonane być winny; ztąd pożąłowania godna niepewność, którą usunąć należy.

„Dotąd musieliście panie mój walczyć w moim imieniu, aby odparać niewczesne żądania i aby mnie pozostały inicjatywy pozytywne reform, skoro ich pora nadejdzie. Myślę, że dziś jest rzeczą możliwą, nadać instytucjom cesarstwa wszelki odpowiedni im rozwój, a wolności publicznym nowe rozprężenie, nie narażając władzy, którą mi naród powierzył.

„Oto plan, który sobie nakreśliłem: naprawić niedokładności, które czas wykrył, i otworzyć pole postępowi, zgodnym z naszymi obyczajami; bo rządzić, to korzystając z nabytych doświadczeń i przewidywać potrzeby przyszłości.

„Dekret z dnia 24 listopada 1860 miał na celu zespolić bardziej bezpośrednio senat i ciało prawodawcze z polityką rządu; ale dyskusja nad adresem nie doprowadziła do rezultatów, których się spodziewać należało; unosiła ona niekiedy bezpożytecznie namietnością, nastęrczała sposobność do bezowocnych rozpraw i narażała na stratę czasu, drogiego dla spraw kraju; mniemam, że można bez ukrócenia prerogatyw władz obradujących zastąpić adres prawem interpelacji, umiejętnie określonym.

„Inna jeszcze modyfika ja zdawała mi się konieczną w stosunkach wzajemnych pomiędzy rządem a wielkimi ciałami państwa; sądziłem, że posyłając ministrów do senatu i ciała prawodawczego na mocy osobnej delegacji, aby tam brali udział w pewnych dyskusjach, lepiej spożytkować zdołał siły mojego rządu, nie przekraczając konstytucji, według której nie masz żadnej solidarności pomiędzy ministrami, a która czyni ich zależnymi jedynie od naczelnika państwa.

„Ale nie na tem kończyć się winny reformy, które zaprowadzić należy; przedłożone będzie prawo, nadające wyłącznie sądom poprawczym moc sądenia przekroczeń prawoshy i znoszące tym sposobem dowolną władzę rządu. Równie konieczną jest potrzeba uregulowania na drodze prawodawczej prawa zgromadzeń, zamykając je w granicach, których wymaga bezpieczeństwo publiczne.

„Powiedziałem w roku zeszłym, że rząd pragnie na umocnionym postępowaniu gruncie, zdolnym do zniesienia władzy i wolności. Otóż w śródkach co dopiero wskazanych ziszczenie słów moich; nie wruszam podstaw gruntu, ustalonego piętnastu latami spokoju i pomyślności; umianiam go jeszcze, ścieśniając węzły, łączące mnie z wielkimi władzami publicznymi, zabezpieczając prawem nowe dla obywateli regimiony, kończąc wreszcie dzieło uwieńczenia budowy, wzniezionej wola narodu.

„Kończąc, panie ministrze, proszę Boga, ażeby Cię miał w Swojej świętej pieczy. Napoleon.“

Opinion Nationale zamieszcza na czele dziennika z powodu ogłoszonych przez cara Aleksandra ukazów następujący artykuł:

„Pewien dziennik wieczorny (Liberté Girardina) zaczęcia nas i naigrawa się nad nami z powodu Polski. Jesteśmy dumni z tego wieczieczek, a cieszymy się z jego naigrawań.

Zadawalnia nas być przedmiotem zaczepek, skoro dzielimy tę hańbę z umarlými.

Z umarlými prawa, z męczennikami sprawiedliwości. Mówią nam: Polska nie zmartwychwstanie. Polska zmartwychwstanie, ponieważ jest więcej, niż ojczyzna, jest idea.

Jest idea słowiańska, chrześcijańska, indywidualistyczna, w przeciwieństwie idei mongolskiej, byzantyjskiej, komunistycznej, autokratycznej.

Pytają nas: gdzie jest Polska?

Pewien papież odpowiedział za nas: Rozkopujcie tę ziemię, rzekł, znajdziecie w niej kości świętych, to wasi przodkowie.

Polska jest wszędzie, na całej ziemi, gdzie krew płynęła za sprawę wolności, począwszy od stepów Sybiru aż do bujnych traw Montevideo.

Polska nie jest plemieniem, lecz jest zasadą. Nazywa się, prawdziwem imieniem, buntam. Nie buntem bezbożnym przeciw porządkowi opatrnościowemu, przeciw logice historii; lecz buntem uprawnionym, protestacją uswieconą wolnością ludzką, przeciw żywołowi fatalistycznemu, przeciw żywołowi azjatyckiemu, który zalewa, jak potop, a zabija, jak cholera.

Gdzie jest Polska? Wszędzie, gdzie żyje pamięć starodawnego rycerstwa, które odparowało Turków i Tatarów; wszędzie, gdzie legiony Dąbrowskiego i rzewowały swą krew obok pułków Bonapartego; wszędzie, gdzie legł w szesnastym wieku walecznik katolicyzmu łacińskiego a w czasach nam bliższych żołnierz Rzeczypospolitej francuskiej.

Służyła dwóm wielkim sprawom; była rycerzem krucyat wolności.

I wy myślicie, że umarła, o materyaliści historii! Jesteście zaiste synami tych, co się położyli na kamieniu, przykrwawiającym syna człowieczego!

Czy nie wiecie, że Chrystus zmartwychwstał? Otóż, żyje od 1800 lat a ludzkość żyje jego życiem. Polska zmartwychwstanie.

Trzeba tego; bo śmierć jej byłaby zaprzeczeniem prawa.

Nie ma zaś prawa przeciw prawu. Gdzie więc była Grecya, powiedzcie nam, gdy Byron umierał w Missolonghi?

Konała wśród dymiących ruin na trupach swych dziewic i dzieci.

Grecya żyje dzisiaj.

Warszawa godna Aten; Euklides nie wyparłby się Kopernika. Stary Eschyl byłby powiedział Mickiewiczowi: Bracie! A przysięgę, którą złożył Demostenes na poległych z pod Maratonu, aby odkupić zwyciężonych z pod Cheronei, powtarzamy dzisiaj w imieniu towarzyszyw broni Sobieskiego, aby błogosławił powieszonych w Wilnie.

Wszystko, co było, powinno być, powiedział Hegel. My powiadamy co do nas: Wszystko co ma być, będzie. Otóż tem, co ma być, jest sprawiedliwość. A więc Polska będzie!

## WŁOCHY.

— Głód na wyspie Sycylii wzmagą się w najokropniejszy sposób. Corriere di Sardegna pisze pod tym względem: „Drogość, jaka w dawniejszych czasach tę tak urodzajną wyspę nawiedzała, jak w latach 1812, 1816 i 1818, a w których żyjący jeszcze świadkowie widzieli wielu ludzi umierających z braku żywności, jest znacznie mniejszą od tegorocznej. W pomienionych latach drogość ta dopiero w marcu lub kwietniu się objawiała, w tym roku już w grudniu, co do jak największych obaw daje powód. Na wsi jest jeszcze gorzej, niż w miastach i większych — osadach — co chwila widzi się tam człowiek napastowany przez ludzi, szukających roboty lub proszących o pożyczkę w zbożu lub pieniądzech, lub przez takich, którzyby kawał swego gruntu za każdą cenę sprzedali chcieli, lub którzy wystawiają na sprzedaż sprzęt gospodarskie, naczynia kuchenne, suknie i inne wszelkiego rodzaju przedmioty. Na gościcach spotyka się na każdym kroku ludzi, wyciągających rękę o jałmużnę, i spostrzegać można całe pochody mężczyzn i kobiet, niosących rzeczy swe na sprzedaż; lecz często ludzie ci napróżno przebiegają całą osadę i czas tracą, gdyż wszędzie jest brak pieniędzy. Nędra doprowadza biednych do kradzieży, i w okolicach, których rzetelność dawniejszymi czasami przysłówie przeszła, dziś popełniają kradzieże wśród białego dnia.“ Do przystani Orsei przybyło kilka okrętów ze zbożem. Wielkie było zbiegowisko ludzi, lecz nie wiele kupiono, gdyż zbywało na pieniądzech.

## Telegramy.

Hamburg, 22 stycznia. Rada administracyjna banku północnoniemieckiego uchwaliła ustanowić dywidendę na rok 1866 na ósm i pół procent.

Według doniesień z Frederikshavn jest pełno lodu na Kattegacie.

Wiedeń, 22 stycznia. Według dzisiejszych doniesień telegraficznych z Carogrodu wyruszył gubernator Libanu, Daud pasza, z 3000 ludzi naprzeciw Józefowi Karamowi, który nowe wzniesił powstanie w Kesruanie.

Muszir Derwisz pasza przybył z wojskiem z Damaszku do Bejrutu.

Pesz, 22 stycznia. Przyjęcie elaboratu komisji piętnastu przez komisją sześćdziesięciu siedmiu uważają tu za rzecz pewną. Spodziewają się odnośnych manifestacji stronnictwa Deakowego.

Tryest, 22 stycznia. Parowiec Lloyd's „Austria“ przywiózł dzisiaj przed południem indyjsko-chińską pocztę z Aleksandrii.

Petersburg, 22 stycznia. Journal de St. Petersburg ogłasza okólnik wraz z memoriałem, który ks. Gorczaków w odpowiedzi na publikację rzymskich dokumentów do dworów europejskich rozesał. Depesza odpięra twierdzenia rządu papieskiego i sili się dowiedzieć, że inicjatywa i odpowiedzialność za zerwanie i zniesienie konkordatu wyłącznie na Stolicę s. spada.

Londyn, 22 stycznia. Parowiec „City of Washington“ przybył z Nowego Jorku nad brzegi Irlandyi.

Hamburgski parowiec pocztowy „Allemania“ przeplynał przez Needles.

Londyn, 22 stycznia. Parowiec „Australasian“ przywiózł następujące wiadomości z Nowego Jorku z 9 b. m. o oskarżeniu prezydenta Johnsona: Izba reprezentantów przyjęła rezolucję oskarżenia. Prezydent jest obwiniony o nadużycie swego weto i przysługującego mu prawa nominowania i ukaskawiania. Akt oskarżenia zawiera także zarzut niesumiennego rozporządzania groszem publicznym i mieszaniam się do wyborów. — Obie izby kongresu przyjęły powtórnie bil o prawie głosowania Murzynów mimo weto prezydenta.

Z Meksyku donoszą, że Juarez udał się do Durango, ażeby tamże zamieszkać. Wielu generałów z republikańskiego stronnictwa połączyło się z Ortegą. Wojska republikańskie, które obsadziły Mazatlan, dopuszczają się wielkich okrucieństw.

Londyn, 22 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą z dnia 5 b. m.: Prawodawcza władza stanu Ohio przyjęła poprawkę do konstytucji. — Skazani na śmierć Fenj-nie ulaskawieni na 20 lat więzienia. — Zauważono misji Campbella. — Cesarz Maksymilian ogłosił dekret, zawierający bliższe postanowienie względem wyprawienia belgijskich i austriackich wojsk z powrotem do ojczyzny. — Jenerał Castelnau zapadł na zdrowiu.

Wiedeń, 23 stycznia. Urzędowa Wiadomość Zg donosi w dzisiejszym numerze, że minister skarbu hr. Larisch na własne żądanie otrzymał dymisyą wraz z wielkim krzyżem ordera Leopolda. Podsekretarz stanu baron Becke objął tymczasowo kierownictwo w ministerstwie skarbu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 stycznia. Wczoraj odprowadzili profesora i uczniowie gimnazjum św. Maryi Magdaleny zwłoki śp. Alfonsa Molinskiego, ucznia klasy pierwszej wyższego tegoż gimnazjum, zmarłego w dniu 19 bm. na tyfus, na cmentarz św. Wojciecha. Zmarły był synem znanego powszechnie profesora Molinskiego, dawniej przy gimnazjum w Trzemesznie a obecnie przy tutejszym katolickim gimnazjum zatrudnionego. Kondukt prowadził Jks. Bilewicz, nauczyciel religii w pomienionym zakładzie naukowym i pierwszy regens połączony z nim alumnatą dla uczniów, chcących się poświęcić stanowi duchownemu. W orszaku pogrzebowym wzięło prócz tego udział kilku innych księży z miasta Poznania i większa część klerykałów.

— Dnia 13 bm. odebrał sobie życie w Symonutach uczeń ciesielski P. w domu swoich rodziców. Powodem do tego samobójstwa miały być nieporozumienia pomiędzy rodzzeńtem.

— Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 24 stycznia, Tymoteusza biskupa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35.

— \* Bal na korzyść Kandyotów w Petersburgu. Jak wiadomo urządzono, w Petersburgu bal maskowy, z którego dochód przeznaczony wyłącznie na wsparcie rodzin po poległych w ostatnim powstaniu Kandyotach. O balu tym podaje Indépendance Belge następujące szczegóły. Natłok był ogromny, płacono za łóżo do 3000 rubli a ani za jedną nie zapłacono niż 200 rubli. Bilety wniósł do sali, których miało być 2500, rozkupiono już na trzy dni przed balem a puszczony jeszcze w obieg 500 biletów, mimo podwyższonej cen. Zostały sprzedane niezwłocznie. Za ostatnie 100 płacono po 5 rubli. Z loteryi, której ciągnięcie odbyło się podczas balu, nie mały także wypłynąć dochód. Wydano na nią 100,000 biletów a około godziny pierwszej po północy już wszystkie były rozkupione, choć dają, zajmując się ich sprzedażą, podwyższyć ceny w miarę wypróżnienia się kół. W bufetach, z których dochód również był przeznaczony na zapomogę dla Kandyotów, wzięto równie współubieganie się w placeniu sum bajecznych za lada przekąsek. Za lody, za kieliszek wina lub szklankę limonady płacono po 10—25 rubli. Umówiono się poprzednio, że nikt nie będzie brał reszty z biletów bankowych, jakimi w bufecie zapłaci. Zebrano też sumę dość znaczną, bo 68,000 rubli. Cesarz wraz z cesarową i całą swą rodziną byli obecni na balu. Zwrotić powszechną uwagę strój młodej żony cecarza; miała na sobie suknię w kolorach greckich (białym i niebieskim). Nie mniej mówiono wiele o obecności żony ambasadora a francuskiego przy dworze cara Aleksandra. Nie ma w tem jednak nic dziwnego, bo pani de Talleyrand jest Greczynką z rodu.

\* Książę Magenty u mera. Nie dawno temu przybył do jednej z prezydentur stolicy francuskiej porządnie, lecz swornie ubrany mężczyzna, prowadzący za sobą mankę z niemowlęciem i dwóch świadków, ażeby w księgach ludności zapisać nowo narodzonego syna. „Zaczekaj pan!“ rzekł lakonicznie mer i podczas gdy ojciec, świadkowie i manka na twarzych usiedli: krzesłach, wziął się do ważnej pracy czyszczenia paznokci, której się z wzorową sumiennnością i starannością oddał. Po pięciu minutach czekania jeden ze świadków, zniecierpliwiony, podniósł się, chcąc zwrócić urzędnikowi uwagę na to, że toaletę swoją stósownie mógłby w domu wykonać, niż w izbie urzędowej; lecz ojciec skinięciem ręki go powstrzymał. Znowu minęło pięć minut, które dla czekających nieznośnie długimi się wydawały, aż wreszcie urzędnik, wyczerpany i obciążony sobie paznokcie, rzący się zwrócił do przybyłych: „Voyons, jak się pan nazywa?“ Pan zapewne jesteś ojcem tego dziecka; jakież ono ma mieć imię?“ — „Pisz pan: Patrick syn Patryka Mac Mahon, księcia Magenty, marszałka Francyi tutaj obecnego.“ Te słowa cesarzędzkiej wplywy wywarły na mera, który równie nogami zerwał się z krzesła i marszałka najdosłodszy obśypywał zaczął grzecznościami. Lecz książę, który poprzednio z taką stoicką cierpliwością znosił impertencyjne urzędnika, pozostał teraz objętym na nadszkarwiania jego i przymilania. Była to jedyna zemsta księcia. Tylko słowo potrzebowały wyrzec a mer straciłby swą posadę, ponieważ książę Magenty jest teraz wszechmocnym na dworze cesarskim.

## Przybył do Poznania dnia 23 stycznia.

BAZAR. Prob. Sadowski z Siedlemina, Radoński z Rudnicza, Wolniewicz z Dembica, hr. Skórcewski z m. Jezior, Kierski z Podstole, Chełkowski z Starogrodu, Kożuszka z Wargowa, Wilczyńska ze Szurkowa, Bogdański z Zakowic, Walery z Krakowa.

STOJANA HOTEL EUROPEJSKI. Gromadziński z Kijowa, ks. Barjański z Petersburga.

ORHONIGA HOTEL FRANCUSKI. Prob. Bielawski z Pleszewa, Watrowski z Głogowy, Cieliszewski z Kalisza.

TILSARA HOTEL GARNI. Neumann z Wrocławia, Weiss z Baku.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 23 stycznia. Doniesienie naszego korespondenta berlińskiego zamieszczono, w onegdajszym numerze Dziennika Pozn. tyżające się petycji izby handlowej poznańskiej i magistratu o rozdzielenie gwarancji rządowej 3%, a dla akcji budować się mającej kolei żelaznej z Poznania do Torunia i z Poznania do Stupcy, uzupełniamy dziś referatem, podanym w tej kwestyi do gazet handlowych berlińskich: „Krokem, jakie izba handlowa i władza miejskie Poznania nie dawno temu przedsięwzięły pod względem budowy kolei żelaznych we W. Księstwie Poznańskim, nadano dalszy popęd przy sposobności pobytu radcy miejskiego Annussa i reprezentanta miasta Breslauera z Poznania w tutejszym mieście przez to, że państwo ci skomunikowali się nasamprzód z posłami prowincyi pruskiej i W. Ks. Poznańskiego i zgromadzili się za pośrednictwem posta Kri gera (z Berlina) w zeszły piątek na konferencję w gmachu izby poselskiej, na której był również obecnym przewodniczącym w komisji skarbowej, poseł Bonin. Jak wiadomo, projekt przedłożony przez rząd izbie poselskiej a tyżący się uchwalenia gwarancji procentu dla budowy kolei żelaznej z Kosiłna do Gdańska, dał początek do żądania podobnej zapomogi dla dawno projektowanych w Poznaniu linii kolei żelaznych i ożańsko-słupsko-warszawskiej i poznańsko-toruńsko-bydgosko-królewieckiej, żądania, które reszta prowincjom wschodnim nie powinno być odmówionem. Na konferencji zgodzono się od razu, że przy dzisiejszym sposobieniu targu pieniężnego budowa tak ważnych linii kolei żelaznych, potrzebujących tak znacznych kapitałów, bez współudziału państwa nie da się wykonać; natomiast inne zachodzi pytanie, w jaki sposób rząd będzie w stanie dopomóc przedsięwzięciu temu przy rozchodzących się ekonomiczno-politycznych zapatrywaniach posłów, którzy możebnie odrzucić mogą projekt obecnie im przedłożony. Postanowiono prosić ministra handlu, hr. Itzenplitz, o posłuchanie; posłuchanie to zostało odwołane i odbyło się w sobotę. Członkami deputacyi byli prócz powyższych wymienionych panów Annussa i Breslauera posłowie Berger (z Poznania), Łącki, Unruh, baron Hoyerboeck, baron Korff, tajny radca rejencyjny Pegulhen i Weitzel. Jak oczekiwać było można, minister lubo zupełnie ocenit ważność tej sprawy, już da tego, że współdziałal iab potrzebny jest do udzielenia gwarancji procentowej, nie mógł dać innego wyrażenia, jak to, że, jeżeli odpowiednio projekty, nadesłane będą rządowi, mianowicie jeżeli zabezpieczoną będzie budowa poznańsko-guberskiej kolei żelaznej i Poznań otrzyma koleję tę, zmuszającą do dalszego prowadzenia komunikacji szynowej, nie będzie się wachał uczynić wszystko, comby przyczynić się mogło do spełnienia upragnionych życzeń wschodnich prowincji pod względem kolei żelaznych; przedewszystkiem oczekiwać należy, jaki los spotka projekt p przedłożony izbie poselskiej. Odrzucenie gwarancji procentowej uniemożliwiłoby wnieienie podobnej propozycyi dla innych linii kolei żelaznych. Posłuchanie trwało przeszło pół godziny i nastęrczyło posłom prowincyi pruskiej (z prawego brzegu Wisły) sposobność do obszerniejszego przedstawienia niekorzystnego położenia rodzinnej ich prowincyi, zamkniętej jeszcze dla komunikacyi większej, gdy tymczasem życzenia poznańskich deputowanych bardziej zmierzają do ustanowienia bezpośredniego połączenia z Warszawą. Deputacja chce w swoim czasie równe podanie zanieść do ministra skarbu.“

— \* Bydło. Berlin, 21 stycznia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy.

1412 sztuk bydła rogatego. Lubo w stósunku do targu zeszłego tygodnia około 500 sztuk bydła mniej spędzono na targ dzisiejszy, to jednak przebieg jego nie konieczmie był korzystnym dla sprzedających, ponieważ na wywóz nie zawierano wię-

